

Nr. dz. 1040/4b

Protokół

w dniu 24 kwietnia 1948 r. w Krakowie, spisanego przez śledcz.
Jan Saha, członka Komisji ds. Badania Istoty i Działalności
rozwojów w Oświęcimiu na wniosek w obecności i przy współudziale
wiceprzekuratora Sądu Okręgowego, Władysława Jarosławskiego, członka
Komisji ds. Badania Istoty i Działalności, na podstawie art. 154 i art. 107 kodeksu po-
stępowania karnego przesłuchania charakterne świadka, o nazwie
obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu nr B-1389, który brzmi co
następuje:

Wzajemnie się Roman Wolan, ur. 4.V.1931 r.
Tomaszowie Mazowieckie, syn Jakoba i Feli,
zamieszkały w Krakowie, komunisty przed wstąpieniem
do partii, mieszkał w Tomaszowie Mazowieckim,
Plac Kościuszki 8, wyznania mojżeszowego,
narodowości żydowskiej, przynależność państwa
polska.

Przebieg historii Kibuców do Tomaszowa Mazowieckiego, o uwidaczo-
nych w gęstym tłumie w gęstym. Było to we wrześniu 1939 r. Żydów
początkowo w gęstym było około 19.000. Z ilości tej pozostało
do dnia 1940 r. jedynie tylko fachowców w liczbie 1300, resztę
przesłano do Treblinki. z pozostałej liczby
1300, najdrowszych wysłano następnie w liczbie 700 do 1 bazyli broń
Pionki pod Warszawą. W obozie pozostało tylko 600 żydów, i to
mężczyźni jak i kobiety i dzieci. W tej liczbie najstarszym
był ja, mój ojciec i siostra, matka i siostra były kra-
cowianki, ojciec elektromonterem, a ja porządkowałem w pracy ojca. W lip-
cu 1942 r. skierowano gęsto w Tomaszowie Mazowieckim i nas prze-
słano do "Arbeitslager" w Białym, gdzie przebyliśmy okres czasu

R. 9.

7 miesięcy. W Blizynie naszy dostali pracobasów. Jedni pracowali przy
szyciu ubrań i bielizny, inni przy naprawianiu i robieniu skarpet,
inni w szwalni, inni wreszcie szyci skazyaki mundurowe. Praca
była ciężka, gdyż każdemu wyznaczano kontyngent dzienny, który mu-
siał wieczorem oddać. Ja np. musiałem zrobić dziennie 12 par skar-
pet na maszynie. Pilnowali nas inwalidzi 35-letni, którzy za drob-
ne przewinienia bili nas pojeźcami. W nocy pilnowali bloków młodzi
żydowska, która była odpowiedzialna za stan liczbony bloku. Pielę-
gny nie wolno było nam posiadać, a gdy u kogoś je znaleźli, to
je rozstrzeliwano. Wstawaliśmy o 4-tej rano, a do pracy udawali-
śmy się do pracy. O 12-tej dostawaliśmy na obóz kupa, a o 13-tej uda-
waliśmy się spacerować do swoich grup pracy. Pracy kończyliśmy o
godz. 18-tej. Po pracy wieczornym rozkładaliśmy się na bloki, gdzie
dostawaliśmy porcje chleba i kawałki słoniny. Wtedy bliżej nie
poznajemy, polecano wszystkim w bloku wraz z dziećmi do lat 7-letnich,
stawić się na placu aprowizacji, a następnie ruszyć wszystkim w kie-
runku bremy. Przy bramie stało auto kamuflowane przez około 30-tu
Ukraińców. Ukraińcy ci odbiwani dziećmi metkami mimo ich oporu i
płaczu, weszli do auta, a my wypisaliśmy odjechali w kierunku lasu,
oddalonego od obozu o jakieś 10 km. Jeszcze uprzednio wzięto z
obozu kamuflety żydów, którzy w lesie tym kopali doły. Po pewnym
okresie czasu, od chwili wyjazdu auta, przewidziano do obozu jedynie
wzrostki dzieci, dzieci zaś same nigdy nie wróciły. Z tych okolicz-
ności wnioskujemy, że większość dzieci została w lesie zabita. - - -
Po niedługo następnym pobycie w obozie w Blizynie, przewidziano
około 2000 żydów z tego obozu, do obozu w Treblince. W Treblince
było już wówczas więcej żydów, a w tym dniu, a którym przybyliśmy
tam, przybyły jeszcze trzy transporty, m. in. z Radomia i Częstochowy.
W Treblince rozlokowano nas na blokach, na których było bardzo cięż-
ko. Do pracy nie chodziliśmy. Używano nas nieco lepiej niż w

R: 9.

- 2 -

w Blizinie, bośmy nie mieli czasu dostarczyć nam, da obiad supy,
a na kolejną supę i nieco sypkosej miaz w Blizinie porcję chleba.
Pilotowali nas SS-owami Ukrainiec, którzy bez żadnego powodu, mgli-
nie tylko za drobne uchybienia, bili nas pojezami, bili rękami po
twarzy, lub kopali. Pewnego dnia, daty bliżej nie pamiętam, przy-
szedł jakiś SS-owca, jak się później dowiedziałem, zatrudniony
w krematorium, i w grupy, które razem ze mną przyjechały do Treblinki
wybrał około 70 osób. Część te poprowadził w niewiadomym nam kierunku.
Byli to żydzi najzdrowsi. Jednemu z nich udało się z grupy tej
zbiec i powrócić do naszego baraku. Opowiadał on, wówczas, że część
70 osób poprowadził do krematorium, zamknięto w niej, a następnie,
z której wypompowywano powietrze tak, że na skutek uduszenia zmarli.
Trupy tych, jak i innych zmarłych w obozie, spalano w krematorium.
Obecny krematorium, składający się z kilku niepełnych pieców po pewnym
okresie czasu /2-3 tygodni przetransportowano i spalano. Gdzie znaj-
dowało się krematorium z jakiego wyjechałem, tego nie wiem. Z tej
grupy około 2000 żydów, które przyjechały do Treblinki, w lipcu 1942 r.
wyjechało transportem kolejowym do Oświęcimia około 2500 osób. Reszta
zmarła, lub została w obozie w Treblince. W Treblince mężczyźni
umieszczono w innych miejscach niż kobiety, dlatego ja pozostałem
razem z ojcem, siostrą i matką z matką. Przed zabiciem nas
do wagonu tego dnia było Lagerführer, którego nazwisko nie znam,
opowiadał, że transport w Blizinie nie jedził się na placu spalonym.
Na placu rozległ nam po bochenku chleba i 1/4 kg. margaryny, a na-
stępnie ustawiono w szeregi i przeprowadzono w kierunku stacji, gdzie
stał pociąg towarowy. Zauważyliśmy wówczas, że kobiety zabito
w przedniej części pociągu, my zaś znajdowaliśmy się w tylnej części
ci pociągu. Pojeżdżąc na wagonach zobaczyliśmy napis Oświęcim, przeto
każdy z nas wiedział, że warunki nasze muszą się pogorszyć, bośmy
uprzednio dużo słyszeliśmy o komorach gazowych i krematoriach, oraz
sposobie traktowania więźniów w Oświęcimiu. Pociąg, którym nas - - -

...niezwykle wytrzymałe do celów wojennych, składał się z wagonów brylowych. Do każdego z nich wypożyczono około 50 więźniów. Umieszczono ich przy bokach wagonów, śródek zaś był wolny, do którego nie wolno było się zbliżyć, najmieszko wzdłuż eskortujących nas 30-mannów. - -

Do Oświęcimia-Brzezinek przybyliśmy tego samego dnia wieczorem. Długo przybycia okazało się powiżtan, w każdym razie, było to w lipcu 1943 r. Przez całą noc pozostawiono nas w wagonach. Rano przeszli do pociągu 30-mann i więźniowie w pociągach. Jak się później dowiedziałem więźniowie z komanda "Kanada", którzy mieli przegladac i ciżnić wozy. Nasz wyjazd nastąpił na polu przy pociągu i strażeni ruszyliśmy w kierunku budynków z kucheniami, jak się domyślałem krematorium. Poniżej nie uprzedziłem, wzywaliśmy o krematoriach, przeto przypuszczaliśmy, że musimy wstąpić do śmietni. Przed wejściem do budynku stał 30-mann, który każdego dowodził, a następnie przybył do transportować nas do kaźni. Po oburczeniu i wykapaniu przetrzymaliśmy do innej sali, w której dane nam było ubrać się w piżamki, a następnie doprowadzono nas na odcinek A. Jak się później dowiedziałem odcinek ten składał się z 19 bloków. Ja z ciałem byłem w bloku VIII. Każdy odcinek odgraniczony był od reszty przez druteczny blokowy na szczycie bloku był Polak, człowiek słabszego ciała, gdyż sam nie mógł. Podjął jeszcze, że on 30-mann, który stał przed nami wzywając nas do wejścia, jak się później dowiedziałem, był więźniem i wchodził do stojącej obok skrzyni. Na bloku 8 przebywałem przez 4 miesiące, a zatrudniony byłem wraz z innymi ludźmi obsługami przy myciu brudnego ubrania. Inni więźniowie nic nie robili. Ja byłem z tej pracy bardzo zadowolony, gdyż dostawałem za nią 4 - 5 misek supy dodatkowej i dodatkowej porcji chleba. Mogłem zatem pomóc w wyżywieniu ojca. Inni więźniowie dostawali rano kawę, na obiad supę, a na wieczór kawę i 1/4 chleba. Dodatkową kawę z tygoćmi dostawali jeden chleb na

R. G.

trzech. W okresie dziesięciu dni przetrwało w nami tylko jeden żywi, i to tylko w celu wyżywienia stam ludzkiego. Żył odżywał się wieczorem. Gdy jedynego żywa, w czasie pobytu na obojku A, który był położony bezpośrednio obok obojku B, zblizył się do drzwi dziających te obojki, zauważyłem moją mamę. Z rozmowy z nią dowiedziałem się, że na obojku B jest także moja siostra. A były to pierwsze wiadomości o życiu matki i siostry, jakie mieliśmy razem z ojcem od czasu rozdzielenia nas w Treblince. Po czterdziestu dniach pobytu na obojku A, strzegąc dnia blokowy wraz z blokiem nr 3 poleciliśmy nam, byśmy się wstawiłi, gdyż zostaliśmy praktycznie portowani na inny odcinek obozu, do obozu szlacheckiego, na odcinek B. Jasnym przed wyjazdem z obojku A przyjechał na nasz blok niemiecki żołnierz żyd, wraz z innymi więźniami i po spisaniu listów z wyznaczeniem jego danych, dotyczących stosunków osobistych, został wyznaczony numer. Ja otrzymałem numer B 1388. Tego samego dnia wieczorem przeprowadzono nas na odcinek B. Odcinek ten składał się z 36 bloków. Ja razem z ojcem zamieszkałem na bloku nr 19. Na obojku B, zamieszkało się wówczas około 20.000 żydów, w tym naszym bloku 450 żydów. Jedzenie dostawaliśmy takie same, jak na obojku A, a jedynie odbrano nam dodatk chlebowy tygodniowo jeden na trzech. Do pracy nie chodziliśmy. Po 3-tygodniowym pobycie na bloku nr 19 odbyła się tzw. "selekcja ludzi", której mieli być atenci gazem, a następnie spalenia. O tym, że ostatecznie selekcja dowiedzieliśmy się jeszcze na obojku A, od innych więźniów. Selekcji dokonywał Sieniec, lekarz, Mangels. Tego dnia ~~selekcja~~ dr Mangels wybrał do stracenia gazem z naszego bloku 120 osób. Były to osoby przeważnie słabsze i niezdolne do pracy. Między nimi byłem i ja. Wybranych do gazu sprowadzono następnego dnia na próżny blok nr 20 i tam zamknięto, a najwładzyliwsi z nas do bloku pilnowali żyd, pisarz blokowy. Niedługo, że nam być atrenty gazem, postawiliśmy z bloku szkieł. W tym celu wstawiliśmy się na piec,

BIBLIOTEKA Udośćepniania cji Dokumentow

R. 9.

a następnie znajdujący się powyżej balkonu wzniesienia szachu, obok którego znajdowało się okno. Po wybiegnięciu szyby w chwili dostania się na szach, z którego następnie przekroczyłem na wieżę, i ułamałem się do bloku, w którym znajdował się mój ojciec. Z moim przykładem poszło jeszcze kilku chłopaków. Ale dalszym naciśnięciem przeszkodził ów Ochreiter, który pilnował wejścia do bloku, o który spotrzęgnęli uciekających. Po upływie jeszcze pięciu dni cały nasz transport przeniesiono na odcinek D, - odcinek pracujących, który składał się także z 28 bloków. Ja z ojcem i jeszcze 380 osobami przebywałem na bloku 28. Blokiem tego bloku był Niemiec, człowiek bardzo młody, około 20 lat, z wykształceniem, lub nawet bez powodzenia wzięciem i wykształceniem gimnazjalnym. Na odcinku D pracowano nad podaniem ciepła, ale mieliśmy ciężką pracę w kamieniołomie. Tam pracowaliśmy razem z ojcem jedynie dwa dni, ponieważ w tym czasie w bloku 28, że wszyscy do 17-letni mają być umieszczeni na bloku 29. Na bloku tym było nas około 380. Zatrudnieni byliśmy przy i w. "Rollwagen". Do prac naszych należało wyładowanie ulgi, wynoszenie śmieci i popiołu, przenoszenie ciepła, piasku, oraz transportowanie trupów do krematorium. W odcinku okoliczności powstała nam do "organizowania" sobie żywności, ponieważ ciężko było zatrudnieni przy spalaniu trupów posiadaliśmy już dużo żywności, które bezpośrednio z transportów były do bloku 28 przetransportowane. Blokiem tego bloku był Niemiec, ale był to człowiek dojrzały, który starał się nam ułatwić zdobywanie żywności. Na bloku tym przebywałem do dnia 28 stycznia 1945 r. W czasie tej pracy przy "rollwagen" jednocześnie wzięliśmy kilka transportów, które przychodziły do obozu. Bezpośrednio po przybyciu nam lekarz obozowy przeprowadzał selekcję i najzdrowszych, którzy bardzo nielicznie, odstawiał do obozu, reszta zaś była wprost do komór gazowych. Miałem możliwość dokładnego obserwowania tego, jak się to wszystko odbywało, ponieważ zadaniem "rollwagen" było dostarczenie żywności zatrudnionych w "Baukommando" ży-

R. G.

...że pracownicy do gara wjeżdżali do sali przygotowującej
 ...każdy z nich otrzymał swoje, zamówił do wykonania kiel-
 ...zwy i ubranie, a następnie mundur. W ścianach sali znajdowały się
 ...niezależnie również pomieszczenia. Na nich to musiał się znaleźć, posiada-
 ...dującej odpowiedni numer pozostawił swoje rzeczy. Z tej sali prze-
 ...prowadzono ludzi do następnej, gdzie znajdowały się natryski i po
 ...wyjściu SS-manna, który transport do tej drugiej sali wchodził,
 ...drewi zamknięto. Były to drzwi stalowe. Oprócz natrysków znajdowały
 ...się na podłodze zbiorniki z wodą, biegnący wodociąg i kanalizacja.
 ...Od podłogi aż do sufitu przeprowadzone były dwa koleinki stalowe,
 ...podziurawione, tak że jakby skrzydła straciły od strachu, szły.
 ...Przez ten otwór, zamknięty zastawką wykonaną z kłosa, włożono, wrzu-
 ...cano ~~...~~ "Cyklon", który w momencie zamykania trza-
 ...żący gaz. Gaz ten zabijał znajdujących się w komorze więźniów. że
 ...to był "Cyklon" więc to się, że widziałem podobne iście, a do-
 ...później "Cyklon", a wrzucił mi w ręce wiadomości z "Sonder-
 ...Komando". Inni w tym czasie przetrzymywani następnie wózek, pom-
 ...szający się po korytarzu, do palenisk krematorium. W tym jeszcze z
 ...opowiadał wiadomości z "Sonderkomando", że jeżeli do komnatki przy-
 ...wzięto do krematorium przetrzymywanych na straconie, - więźniów tych
 ...nie trafiało do komorach gazowych, a jedynie byli oni zabijani ze spe-
 ...cjalnego pistoletu przez SS-mannów. Krew po zabiciu takich ludzi
 ...zrywano wprost w jednej kielni, co ja sam widziałem. Widziałem
 ...również oczywiście wygląd palenisk i komór gazowych. Komórę gazową
 ...już opisałem. Krematorium było 4. Nie każde z nich posiadało pale-
 ...nisk, było dokonywało nie pamiętam. Oprócz tych czterech krematoriów,
 ...w których znajdowały się komory gazowe, jak mi wiadomo z opowia-
 ...danie innych więźniów, trafiało ludzi gazem w promieniotwórczej komorze
 ...w białym domu pod lasem, a trupę spalano na ścieżkach obok tego domu
 ...i obok krematorium czwartego. Ojca tego z chęcią zabił się
 ...frontu wyszła z Oświęcimia wraz z innymi wziętymi Niemcami. Z opowiadania
 ...mojej mamy, którą przypadkowo spotkałem w czasie pracy w Niemczech, że

i Archiwizacja i Udostępnianie Dokumentów

siostrę, Esterę, wysłano z grudnia 1944 na roboty fabryczne,
ale gdzie, tego nie wiem. Co stało się z moją matką dowiedziałem
się dopiero po skrośzeniu wojsk radzieckich od pewnej węgierki,
która widziała moją matkę w transporcie, przemieszczonym do Rzeszy.
Tu wyjaśniam dodatkowo, że na bloku 19 przebywałem do św. 8-9
przed likwidacją przez Niemców obozu. Kiedy ono nastąpiło do-
kładnie nie pamiętam, w każdym razie było to jakieś 12-13 dni przed
skrośzeniem wojsk radzieckich, a więc 15 - 16 stycznia 1945 r.
W tym czasie zachorowałem na odrę i przeniesiono mnie do oddziału
oddziałek szpitalny. Po odzyskaniu przytomności, dnia 24/1/1945
1945 r. dowiedziałem się, że wszystkich zamykali i zdołaliśmy do mar-
szu więźniów Niemcy zabrali i że w obozie pozostał tylko jeden człowiek.
W tym też czasie przyjechali jeszcze do obozu SS-owcy w liczbie
kilkunastu i polecili wszystkim więźniom wyjść z bloku. Ja z bloku
nie wyszedłem i ukryłem się. Jak się poniedział w kilku dniach dowie-
działem, cały transport był w kilku ich obozach nie wiem, popędzili oni
w stronę Oświęcimia I, a do obozów innych ich rozstrzelali. Bojąc
się, by SS-owcy jeszcze raz do obozu nie powrócili i nie chcieli
zabrać pozostałych więźniów, na jednej kolejce wycofaliśmy się w
południe, pod koniec było ciemno i tam ukryliśmy się wraz z pozosta-
nymi zamykanymi więźniami. Wówczas to, jak również ubranie zabrał
my wycofaliśmy z rozkazu niemieckiego, a chociaż tym przebyliśmy około
3 dni, wychodząc najdalej w noc i to na zimno. W dniu 28 stycznia
1945 r. skrośnięty do Oświęcimia wojska radzieckie i nikomu nie sta-
wiły przeszkód w powrocie do swego domu. Ja wraz z dwoma towarzy-
szami, jednym Rosjaninem i jednym żydem, których nazwisk nie pamię-
tam, udałem się w stronę Krakowa. Po drodze w lesie spotkaliśmy je-
kich ludzi, Rosjan, jak się poniedział dowiedzieliśmy partyzantów
sowieckich, którzy zabrali nas ze sobą do Krakowa, i tu nas utray-
sowali przez 2 miesiące. Obecnie przebywam w Sierocimcu przy ul.

R. G.

Dziękuję za 38. - - - - -

Do tym protokół zakończono o godz. 18.30. - - - - -

Protokół następnie odczytano i jako zgodny z treściąmi świad-
ka Romana Goldmana, podpisano. - - - - -

Protokół ten jest oryginałem i składa się z 9-ciu stron piama
maszynowego, ponumerowanych kolejno liczbami wstępującymi od 1 - 9.

Prokurator:

Sędzi

Wincosy Jarosinski

Janku

1-/ Wincosy Jarosinski

1-/ *Janku*

Świadek

Roman Goldman

1-/ Roman Goldman

Protokoleant:

Stefan

1-/ *Stefan*

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów